

Księga Rut

Rozdział 1

1. Za czasu jednego sędziego, gdy Sędziowie byli przełożonemi, zstał się głód w ziemi. I szedł człowiek z Betlejem Juda, aby gościem był w krainie Moab z żoną swą i ze dwiema synoma. 2. Samego zwano Elimelech, a żonę jego Noemi, a dwu synów jednego Mahalon, a drugiego Chelion, Efratczykowie z Betlejem Juda. I wszedłszy w krainę Moabicką, mieszkali tam. 3. I umarł Elimelech, mąż Noemi, i została sama z synami. 4. Którzy pojęli żony Moabitki, z których jedną zwano Orfa, a drugą Rut. I mieszkali tam dziesięć lat. 5. I oba umarli, to jest Mahalon i Chelion, i została niewiasta osierocią bez dwu synów i bez męża. 6. I wezbrała się, aby szła do ojczyzny z obiema niewiastkoma swemi z kraju Moabickiego, bo słyszała, że wejźrzał JAHWE na lud swój i dał im żywność. 7. Wyszła tedy z miejsca gościny swojej z obiema niewiastkoma. A będąc już w drodze nawrócenia się do ziemi Juda, 8. rzekła do nich: Idźcie do domu matki waszej, niechaj uczyni z wami JAHWE miłosierdzie, jakoście czyniły z nieboszczykami i ze mną. 9. Niechaj wam da naleść odpoczynienie w domiech mężów, których dostaniecie. I pocałowała je. Które wyniozszy głos, jęły płakać 10. i mówić: Pójdziem z tobą do ludu twojego. 11. Którym ona odpowiedziała: Wróćcie się, córki moje, przecz idziecie ze mną? Aż jeszcze mam syny w żywocie moim, żebyście się mężów ze mnie spodziewać mogły? 12. Wróćcie się, córki moje, a idźcie, bom się już zstarzała ani się godzę do związku małżeńskiego. Choćbych mogła tej nocy począć i porodzić syny, 13. jeślibyście ich czekać chciały, ażby podrośli i lat młodości doszli, pierwszej będziecie babami, niżli za mąż pójdziecie. Nie chcecie, proszę, córki moje, bo wasze utrapienie bardziej mię ciśnie i wyszła ręka PANSKA przeciwko mnie. 14. Podniósłszy tedy głos, zasię jęły płakać. Orfa pocałowała swiękrę i wróciła się, Rut została przy swiękrze swej. 15. Której rzekła Noemi: Oto się wróciła jątrew twoja do ludu swego i do bogów swoich, idź z nią. 16. Która odpowiedziała: Nie przeciw mi się, abych cię opuściła i odeszła, bo gdzie się kolwiek obrócisz, pójdę, a gdzie będziesz mieszkać i ja pospołu mieszkać będę: lud twój, lud mój, a Bóg twój, Bóg mój. 17. Która cię ziemia umarłą przyjmie, na tej umrę i tamże miejsce wezmę. To mi niech uczyni JAHWE i to niech przyczyni, jeśli nie sama śmierć mnie i ciebie rozłączy. 18. Widząc tedy Noemi, że upornym sercem umyśliła Rut z nią iść, nie chciała się przeciwzić, ani więcej radzić, żeby się do swych wróciła. 19. I poszły pospołu, i przyszły do Betlejem. Które gdy do miasta weszły, prędką się u wszystkich sława rozgłosiła i mówiły niewiasty: Tać to jest Noemi. 20. Którym rzekła: Nie zowiecie mię Noemi (to jest piękną), ale mię zowiecie Mara (to jest gorzką), boć mię gorzkością barzo napełnił wszechmogący. 21. Wyszłam była pełna, a próżną mię przywrócił JAHWE. Czemuż mię tedy zowiecie Noemi, którą JAHWE poniżył a wszechmogący utrapił? 22. Przyszła tedy Noemi z Rut, Moabitką, niewiastką swą z ziemi gościny swojej, i wróciła się do Betlejem, kiedy naprzód jęczmień żęto.

Rozdział 2

1. A Elimelech, mąż, miał krewnego, człowieka możnego i wielkich bogactw, imieniem Booz. 2. I rzekła Rut Moabitka do świekry swej: Jeśli każesz, pójdę na pole a będę zbierać kłosa, które by uszły rękę żeńców, gdziekolwiek gospodarza na się łaskawego najdę łaskę. Której ona odpowiedziała: Idź, córko moja. 3. Szła tedy i zbierała kłosa za żeńcami. I trafiło się, że ono pole miało pana imieniem Booz, który był z rodu Elimelech. 4. A oto sam przychodził z Betlejem i rzekł do żeńców: JAHWE z wami. Którzy mu odpowiedzieli: Niech ci błogosławi JAHWE. 5. I rzekł Booz młodzieńcowi, który stał nad żeńcami: Czyja to dziewczka? 6. A on odpowiedział: Ta jest Moabitka, która przyszła z Noemi z kraju Moabickiego, 7. i prosiła, aby zbierała kłosa pozostałe idąc w tropy żeńców, a od poranku aż dotąd stoi na polu i ani na małą chwilę wróciła się do domu. 8. I rzekł Booz do Rut: Słuchaj, córko, nie chodź na insze pole na zbieranie ani odchodź z tego miejsca, ale się przyłącz do dziewczek moich, 9. a gdzie żąć będą, idź pozad. Bom ja przykazał parobkom moim, abyć żaden przykry nie był, i owszem, jeśli upragniesz, idź do łagwie a pij wody, z których piją i parobcy. 10. Która upadszy na oblicze swe i pokłoniwszy się do ziemi, rzekła do niego: Skądże to mnie, żem znalazła łaskę w oczu twoich i raczysz mię znać, niewiastę cudzoziemkę? 11. Której on odpowiedział: Powiedziano mi wszystko, coś uczyniła świekrze twej po śmierci męża twego a żeś opuściła rodzice twoje i ziemię, w której się rodziła, i przyszłaś do ludu, któregoś przedtym nie znała. 12. Niechżeć JAHWE odda za uczynek twój i zupełną zapłatę weźmi od JAHWE Boga Izraelowego, do któregoś przyszła i pod któregoś skrzydła się uciekła. 13. Która zaś rzekła: Nalazłam łaskę w oczu twych, panie mój, któryś mię pocieszył a mówiłeś do serca służebnice twej, która nie jestem podobna jednej z służebnic twoich. 14. I rzekł do niej Booz: Gdy godzina jedzenia będzie, przydź tu a jedz chleb i omaczaj skibkę twoją w occie. A tak siadła przy boku żeńców i nagromadziła sobie prażma, i jadła, i najadła się, a ostatek wzięła. 15. A stamtąd wstała, żeby kłosa wedle obyczaju zbierała. I przykazał Booz parobkom swoim, mówiąc: By też i żąć z wami chciała, nie brońcie jej, 16. i z waszych też snopów umyślnie rzucajcie, i zostać dopuszczajcie, aby bez wstydu zbierała, a zbierającej żaden nie łaj. 17. A tak zbierała na polu aż do wieczora, a co nazbierała łaską wybiwszy i wymłóciwszy, znalazła jęczmienia jakoby miarę efy, to jest trzy wiertle. 18. Które niosąc, wróciła się do miasta i okazała świekrze swojej, i nadto wyjęła, i dała jej z ostatków pokarmu swego, którego się była najadła. 19. I rzekła jej świekra: Gdzieś dzisiaj zbierała a gdzieś robiła? Niech będzie błogosławion, który się nad tobą śmiał. I powiedziała jej, u kogo robiła, i imię powiedziała męża, że go zwano Booz. 20. Której odpowiedziała Noemi: Niech będzie błogosławiony od JAHWE, ponieważ też łaskę, którą pokazywał żywym, zachował i umarłym. I zasię rzekła: Krewny nasz jest człowiek. 21. A Rut: To mi też, pry, rozkazał, żebym się tak długo przyłączyła do żeńców jego, aż wszystko zboże pożną. 22. Której rzekła świekra: Lepiej ci, miła córko, żebyś z dziewczkami jego wychodziła na żniwo, abyć się kto na cudzym polu nie sprzeciwił. 23. A tak przyłączyła się do dziewczek Booz. I tak długo z nimi żęła, aż jęczmień i pszenicę do gumien schowano.

Rozdział 3

1. I potym gdy się wróciła do świekry swojej, usłyszała od niej: Córko moja, poszukam ci odpocznienia i opatrzę, abys się miała dobrze. 2. Booz ten, do któregoś się dziewczek na polu przyłączyła, jest bliski nasz, a tej nocy bojowisko jęczmieniu wieje. 3. Umyj się tedy, namaż się i oblecz się w ochędożniejsze szaty, idźże do bojowiska, niechaj cię nie widzi człowiek, aż się naje i napije. 4. A gdy pójdzie spać, upatrżże miejsce, na którym będzie spał, a przyjdiesz i odkryjesz płaszcz, którym się odzieje od nóg, i porzucisz się, i tam leżeć będziesz, a on tobie powie, co byś miała czynić. 5. Która odpowiedziała: Cokolwiek rozkażesz, uczynię. 6. I szła do bojowiska, i uczyniła wszystko, co jej była świekra rozkażała. 7. A gdy się najadł Booz i napił, i podweselił sobie, i szedł spać przy stogu snopów, przysłała potajemnie i odkrywszy płaszcz od nóg jego, porzuciła się. 8. Alić oto już o północy zléł się człowiek i strwożył się, i ujźrzał niewiastę leżącą u nóg swoich. 9. I rzekł jej: Ktoś jest? A ona odpowiedziała: Jam jest Rut, służebnica twoja, rozciągni płaszcz twój na sługę twoję, boś jest powinowaty. 10. A on: Błogosławiona, pry, jesteś córko od JAHWE i pierwsze miłosierdzie pośledniejszymeś przewyższyła, gdyżeś nie poszła za młodzieńcy ubogimi abo bogatemi. 11. A tak nie bój się, ale cokolwiek mi rzekniesz, uczynię tobie. Bo wie wszytek lud, który mieszka między bramami miasta mego, żeś ty jest cnotliwa niewiasta. 12. I nie odmawiam, żem jest bliskim, ale jest inszy, bliższy nad mię. 13. Odpoczyń tej nocy, a gdy będzie rano, jeśli cię będzie chciał zatrzymać prawem bliskości, dobrze się rzecz zstała, a jeśli on nie zechce, ja ciebie bez żadnej wątpliwości przyjmie, żywie PAN! Śpi aż do zarania. 14. A tak spała u nóg jego aż do odeszcia nocy. Wstała tedy pierwej, niż ludzie jeden drugiego poznać mogli, i rzekł Booz: Strzeż, aby kto nie wiedział, żeś tu przysła. 15. I znowu: Rozciągni, pry, płaszcz twój, którym się odziewasz, trzymajże obiema rękoma. Która gdy rozciągnęła i trzymała, namierzył sześć korcy jęczmienia i włożył na nią. Które niosąc, weszła do miasta. 16. i przysła do świekry swojej. Która jej rzekła: Cóżeś sprawiła, córko? I powiedziała jej wszystko, co jej uczynił człowiek. 17. I rzekła: Oto sześć korcy jęczmienia dał mi i rzekł: Nie chcę, abys się próżno wróciła do świekry swojej. 18. I rzekła Noemi: Poczekaj, córko, aż ujźrzemy, co za koniec rzecz będzie miała, boć nie przestanie człowiek, aż spełni, co mówił.

Rozdział 4

1. Szedł tedy Booz do bramy i siadł tam. A gdy ujźrzał powinowatego, o którym pierwej mowa była, mimo idącego, rzekł do niego: Zstąp trochę a siadź tu: pomieniwszy go imieniem jego. Który zstąpił i usiadł. 2. A Booz, wzięwszy dziesięci mężów z starszych miasta, rzekł do nich: Siadźcie tu. 3. A gdy oni siedli, rzekł do powinowatego: Część pola brata naszego Elimelecha sprzedaje Noemi, która się wróciła z kraju Moabickiego; 4. com chciał, abys słyszał, i żebym ci powiedział przed wszystkimi siedzącymi i starszemi z ludu mego. Jeśli chcesz otrzymać prawem bliskości, kup a otrzymaj, a jeśli ci się nie podoba, i to samo mi powiedz, abym wiedział, co bym miał czynić, bo nie masz żadnego bliskiego, wyjąwszy ciebie, któryś pierwszym, a mnie, którym jest wtóry. A on powiedział: Ja polę kupię. 5. Któremu rzekł

Booz: Kiedy kupisz pole z ręki niewiasty, Rut też Moabitkę, która była żoną zmarłego, masz pojąć, abyś wzbudził imię bliskiego twego w dziedzictwie jego. **6.** Który odpowiedział: Odstępuję prawa bliskości, bo potomstwa domu mego gładzić nie mam. Ty używaj przywileju mego, którego ja rad zeznam, że nie mam. **7.** A ten był obyczaj z dawna w Izraelu między powinny, że jeśli kiedy jeden drugiemu swego prawa ustępował, aby ustępowanie było ważne, zzuwał człowiek trzewik swój i dawał ji bliskiemu swemu: to było świadectwo ustępowania w Izraelu. **8.** Rzekł tedy Booz bliskiemu swemu: Zdejmijże trzewik twój. Który wnet zdjął z nogi swojej. **9.** A on starszym i wszemu ludowi: Wy dziś, pry, jesteście świadkami, żem otrzymał wszystko, co było Elimelechowo i Chelionowo, i Mahalonowo za powzdaniem Noemi, **10.** i Rut Moabitkę, żonę Mahalon, wziąłem w małżeństwo, abych wzbudził imię zmarłego w dziedzictwie jego, aby imię jego z domu jego i z braciej, i z ludu nie zginęło. Wy, mówię, jesteście tej rzeczy świadkami. **11.** Odpowiedział wszytek lud, który był w bramie, i starszy: My jesteśmy świadkami! Niech uczyni JAHWE tę niewiastę, która wstępuje do domu twego, jako Rachel i Liją, które zbudowały dom Izraelów, aby była przykładem cnoty w Efrata a miała sławne imię w Betlejem, **12.** a niech będzie dom twój jako dom Fares, którego Tamar porodziła Judowi, z nasienia, które JAHWE da z tej białejgłowy. **13.** Wziął tedy Booz Rut i pojął za żonę, i wszedł do niej, i dał jej JAHWE, że poczęła i porodziła syna. **14.** I rzekły niewiasty do Noemi: Błogosławiony JAHWE, który nie dopuścił, żeby ustał potomek domu twego i żeby imię jego było mianowane w Izraelu. **15.** I miałabyś, kto by cieszył duszę twoją a żywił starość: bo z niewiastki twojej urodził się, która cię miłuje i jest ci daleko lepsza, niż gdybyś miała siedmi synów. **16.** Wziąwszy tedy Noemi dziecię, położyła je na łonie swoim, i mamki, i piastunki urząd odprawowała. **17.** A sąsiadki radując się z nią i mówiąc: Urodził się syn Noemi, nazwały imię jego Obed. Ten ci jest ociec Isai, ojca Dawidowego. **18.** Te są rodzaje Fares: Fares zrodził Ezron, **19.** Ezron zrodził Aram, Aram zrodził Aminadab, **20.** Aminadab zrodził Nahasson, Nahasson zrodził Salmon, **21.** Salmon zrodził Booz, Booz zrodził Obed, **22.** Obed zrodził Isai, a Isai zrodził Dawida.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.